NIEBO GWIAŹDZISTE

Nr. 9
1938

Rok IV ORGAN PRZYJACIÓŁ ASTROLOGII NAUKOWEJ W POLSCE

Monatsblatt für astrologische Forschung ◆ Revue mensuelle d'astrologie ◆ Monthly journal of astrology

Bravo, Monsieur Esclangon!

W dniach od 3 do 10 sierpnia rb. obradowało w Sztokholmie kilku set najwybitniejszych astronomów z okazji co trzy lata odbywającego się kongresu międzynarodowego adeptów Uranii. Byli tam uczeni z Europy, Azji, Afryki i Ameryki, którą wraz z Kanadą reprezentowała setka astronomów.

Z Polski m. in. wzięli udział prof. dr Banachiewicz z Krakowa, którego mianowano przewodniczącym "Komisji Księżyca", oraz z ramienia Uniwersytetu Pozn. pp. prof. dr Józef Witkowski, adiunkt dr Fryderyk Koebcke i inni. Z Anglii przybyło 60 osób m. in. Dr M. Spencer i Artur Eddington. Na czele 30 osobowej delegacji francuskiej stał prof. Esclangon, dyr. Obserwatorium Paryskiego i przewodniczący Zjazdu.

Nazwisko Esclangon nie jest obce Czytelnikom Nieba Gw. W artykule "Ignorancja przeciwników astrologii" (zobacz Niebo Gw. nr 7/8 r 36,) p. Konstanty Chmielewski dał ciętą odprawę ignorantom astrologii ze sfer nauki o pokroju p. Esclangon. Takowy w wywiadzie z p. Gautier, red. "Echo de Paris (z dnia 16. III. 36), zainteresowanym trafnością horoskopów codziennych wypowiedział się lekceważąco o wiedzy astrologicznej, zapewniając kategorycznie, że gwiazdy wpływu nie mają. Posługiwał się m. in. płytkim zarzutem, że "Pewien astrolog włoski przepowiedział Voltairowi śmierć w 33 r. życia filozof zaś osiągnął późny wiek przeszło 80 lat". Dalej mówił, że astrologia to dziecinne bajeczki w obecnej epoce przesądów i fałszywego mistycyzmu.

Tę "opinię" żywo pochwycił pewien odłam prasy Europejskiej, nie wykluczając p. Isk. iej, równie "naukowej i ścisłej" w tym przedmiocie, jak p. Esclangon.

Ale nie święci garnki lepię! Mylić może się również głośny uczony i wybitny astronom. Nie w ciemię bici astrologowie dzisiejsi ruszyli do boju przeciwko śmiesznym wywodom p. Esclangon. To też dn. 1. IX. 36 r. ukazał się w piśmie francuskim "La Famille Rurale" nowy wywiad z paryskim astronomem, p. Esclangon pt. "Astrologia i szarlatanizm. Przemawia w nim już prawdziwy uczony, logicznie i rozumowo i obiektywnie wydający swój sąd. Oświadczył się za możliwością istnienia wpływów nieba gwiaździstego; zaznaczył również, że trzeba rozróżniać pomiędzy astrologią naukową a szarlatanizmem, że trzeba wykazać istnienie wpływów kosmicznych metodą dowodów i

dociekań eksperymentalnych, że należy ogłaszać wyniki badań i w wypadkach negatywnych itd.

Brak miejsca nie pozwala przytoczyć szczegółów tego nowego wywiadu, który spotkał się z żywym uznaniem kół astrologii naukowej. Prasa polska, która powtórzyła bezkrytycznie wywody za "Echo de Paris", przemilcza rzeczowy pozytywny sąd uczonego francuskiego z "La Famille Rurale". Wiadomość o tym dotrze jednak zwolna do sfer zainteresowanych. Wzbudzi bodaj również ostrożność w ocenie przedmiotu astrologii wśród polskich astronomów. My zaś, zwolennicy astrologii naukowej w Polsce, wołamy: BRAVO, MONSIEUR ESCLANGON!

Fr. A Prengel

J. L. HALUZA

ASTROLOGIA A OKULTYZM

Trudno dziś można przypuszczać aby człowiek współczesny, prawdziwie wykształcony, nie uznał wyższych zasad wiedzy starożytnej od naszej obecnej nauki materialistycznej. Na istnienie tej nauki podstawowej, nieśmiertelnej, pozostawiającej po sobie niezatarte ślady, wpadają ciągle uczeni i badają latami. Rozum ludzki i jego duch wyższy szuka bezustannie jakiejś wyższej myśli, "rozwiązania zagadki istnienia życia ludzkiego".

Bardzo mała tylko garstka idealnie uczonych badaczy i prawdziwych myślicieli świata materialnego odkrywa szczątki wielkiej nauki, ukrywanej przed okiem ogółu przez wieki. Myśliciele, ufając ciągle w siły swe, nie odstępują z drogi dalszej pracy nad rozwiązaniem zagadki istnienia życia ludzkiego; mimo wielkich trudności i przeszkód, cofają się wstecz do tajemnic nauk świątyń prastarych.

Szydercze uśmiechy, nawet wielkich uczonych świata, towarzyszą dotychczas jeszcze cichej, żmudnej pracy niestrudzonych pionierów wiedzy tajemnej, którzy znajdują niezatarte ślady, daleko wyższej od naszej, kultury i wiedzy. Wiedza ta ukryta pod ciężką płytą kamienną w grobowcach mistrzów nauk starożytnych została w części wykryta i zbadana, a przychodzi na światło dzienne, jako "wiedza tajemna--science occulte". Skarbiec ten myśli niepojętych dla wszystkich, występuje jako widmo, które blaskiem swym zaćmiewa nauki współczesne, materialistyczne. Tajemnice wiedzy okultnej zawarte są w regułach niezrozumiałych hieroglifów, wyrazów dziwnych, kwadratów magicznych lub wskazówek naumyślnie poprzekręcanych, jak np. w Kabale.

Nauka ta mieści w sobie jedyną wieczną prawdę myśli wyższych i szlachetności ducha, na którą wielu, z obawy zasad czysto materialistycznych, zamyka oczy i uszy, aby w swej próżności i zamiłowaniu do dobra współczesnego nie odnieść uszczerbku. Ludzie ci zapominają zupełnie w chaosie wrażeń świata, że wszystko życie na ziemi jest tylko cząstką wiecznego istnienia jedności w wszechświecie.

Na miejscu tu przytoczyć można z jednego z poprzednich kalendarzy astrologicznych piękne słowa słynnego poety, filozofa hinduskiego Rabindranata Tagore: Wy ludzie zachodu zapalacie sie do nauk wszystkich (materialnych). Waszym największym grzechem jest pogarda dla nauk wiecznych, "wiedzy tajemnej."

W ostatnich latach nauka okultna nabiera coraz to większego znaczenia i rozgłosu, oraz odgrywa wielką rolę w badaniach wielu uczonych. Bada-

nia te sięgają przedewszystkiem do dzieł starożytnych uczonych, którzy zajmowali się alchemią, magią i astrologią, będącą także częścią okultyzmu. Okultyzm ściśle łączy się z starodawną wiedzą magów, biorąc podstawę z czasów Kabały--i Zend-Awesta.

Pierwszym, który po wielu latach wskrzesił i usystematyzował wiedzę okultną w Europie, był uczony Gerard Encausse (Papus), ur. w Korunnie (Hiszpanii) dn. 13 lipca 1865 r. Dzieła tego uczonego świadczą doskonale o rozgłosie, jakiego osięgneły w XIX wieku. Papus będąc lekarzem, poświęcał się z szczególnym zamiłowaniem studium okultyzmu. Za prace swe na tym polu otrzymał wielkie odznaczenia od Akademii Paryskiej. Papus w swojej praktyce stosował szczególnie medycynę astralną, hermetyczną, magnetyzm, oraz wiedzę okultystyczną. W dziełach Papusa znajdujemy zwięzłe podania różnych poglądów i zasad okultyzmu, które uczyniły go tak głośnym w świecie uczonych.

Okultyzm jest nauką filozoficzną rozwiązującą szereg zagadnień na światopogląd i działania natury w wszechświecie.

Teza okultystyczna brzmi: Jak na górze, tak na dole--.Wszystko jest jednością--.Każde prawo tworzenia przejawia się w Trój jedności: Przyrody czyli (językiem hermetystów) Architypu, Makrokosmosu--wszechświata, i Mikrokosmosu--człowieka. Wszystko jest dla siebie światem i jednością nierozerwalną.

Człowiek stanowi sam dla siebie cały świat, a jednocześnie jest odbiciem wszechświata. W kosmogonii widzimy wszędzie Trój-jedność.--Bóg Ojciec--Rządca Wszechświata, Bóg Syn, jako świat wyczuwalny (człowiek) Bóg DUCH Św., jako czynna wola, która przechodzi wiecznie przez wszystkie stany. Istota ludzka składa się także z ciała materialnego, duszy i ducha. Ziemia nasza składa się z trzech głównych elementów t. j. z masy ziemi, wody, ognia podsycanego powietrzem (tlenem). Ziemia wraz z swoją ewolucją zwierzęcą, mineralną i roślinną podtrzymuje wszystkie pierwiastki czynne na naszej ziemi, które wzajemnie się łączą. W człowieku są również trzy organa główne: głowa, piersi, i brzuch które potrzymują go przy życiu. Trójkąt jest głównym symbolem okultyzmu, a ten widzimy u starożytnych w postaci piramid.

Starożytna nauka hermetystów uczy, że wszechświat składa się z trzech światów. Pierwszy, to świat żywiołów, czyli świat podksiężycowy, rozciągający się od ziemi do księżyca (dziedzina sił fizyczno-chemicznych. 2) ORBIT, świat sił czynnych w systemie słonecznym, którego działanie rozciąga się od słońca do planet systemu słonecznego (dziedzina sił astralnych) 3) świat nieba (empireum), złożony z sił i wpływów działających w wszechświecie. Ziemia nasza, zależna od świata zewnętrznego, odbiera trzy oddzielne prądy: od księżyca, od słońca i od planet naszego systemu słonecznego. Wszystko działa na siebie w wszechświecie wzajemnie, harmonijnie i utrzymuje się w równowadze w przestworzach. Ziemia również, jak inne planety, wydziela prądy magnetyczno--elektryczne, a jest otoczona warstwą atmosfery (eterem ziemskim). Badaniem tych prądów fluidalnych zajmuje się astrologia, która stąd ma swą łączność ścisłą z okultyzmem. Ziemia, podobnie jak księżyc, posiada swoją siłę przyciągania, która wywiera wpływ na inne planety. Księżyc z ziemią tworzy swój system planetarny i rozmieszcza siły na ziemi w obrębie przyciągania, a zarazem powoduje wzrost i zanik wszystkich organizmów, znajdujących się na ziemi.

System wszechświata składa się z ośrodka planetarnego, który przyciąga słońce, słońce zaś przyciąga

swoje planety, planety swoje satelity.

Pomiędzy ośrodkiem a słońcem działają siły pierwiastkowe i psychiczne, między słońcem a planetami działają siły kosmiczne i prądy astralne, między planetami a ich satelitami (księżycami) działaja siły fizyczno-chemiczne. Człowiek, jak już wyżej zaznaczyłem, stanowi sam dla siebie odrębny świat (myśli, woli i czynów) i przedstawia wszystkie części wszechświata. (zodiak).

Człowiek ujawnia się w świecie przez swoją wolę i czyny. Los i wola ludzka to wedle Pytagorasa są dwa przeciwne bodźce, które czerpią swe siły z wyższego przeznaczenia, zwanego przez starożytnych "nemezis". Przyroda, która ujawnia przeznaczenie, a utrwala w sposób niewzruszony ściśle oznaczony, jest prawem przyrody.

Zjawiska przeto są wyrazem przyrody, prawa wyrazem ludzi, prawa natury wyrazem Wszechmogącego Boga.

MIECZYSŁAW KLECZ

Ogólne typy charakteru pisma

(grafologia praktyczna)

Przyglądając się jakiemukolwiek pismu, zauważymy w nim przede wszystkim najwydatniejsze cechy, które stanowią wrażenie ogólne i przedstawiają jądro istoty piszącego, tłumaczące charakter i jego postępowanie.

Poprzestanę tylko na podaniu ogólnych typów pisma, które Czytelnikowi będą mniej lub więcej łatwe do poznania. Pominę zaś najrozmaitsze podtypy i najróżnorodniejsze połączenia typów pisma...

Całość ruchu pisma uwydatniona na prawo: czynność, pośpiech, postęp.

Przewaga ruchu w kierunku na lewo: Kontemplacja, powolność, powściągliwość.

Przeważające uwydatnienie ruchu w górę: ideowa (myślowa) dążność zasadnicza. Tak piszącego interesują więcej sprawy duchowe, aniżeli materialne.

Przewaga masy ruchu w dół: materialna dążność. W takim piśmie zaznacza się nastawienie na doczesność, zysk, życie praktyczne.

Żywe ruchy pisma: (większa zmienność wysokości, szeorokości, także kształtów i często zamaszyste początkowe i końcowe ciągi, oraz zamaszyste ciągi wśród poszczególnych części pisma) znamionują człowieka impulsywnego, "z temperamentem", namiętnego.

Dobry rozkład pisma i umiarkowane ruchy: zamyślenie, rozwaga-wyrachowanie. Ludzie tacy mówią i postępują z wyraźnymi zamiarami. Tutaj decyduje o całym postępowaniu nie uczucie, lecz rozum.

Większa ilość ciągów pokrywczych (jedne na drugich) i mylących, oraz elipsy (owale), kątowe lini krzywe, "arkady" (pismo łukowate) i.t.p. zawsze wzmacniają rys wyrachowania w piśmie.)

Doskonale samodzielnie przekształcone wzory szkolne litery: samodzielność i odrębność, pierwotność i siła twórcza.

Przy twórczej czynności odgrywa wielką rolę fantazja, która dzieli się na dwa rodzaje uczuciową, władzę marzenia (rozszerzane krzywe linie wstępne) i więcej myślową, wyobraźnie (własny kształt liter i często kształty, które poczytuje się za inne).

Kształt liter oparty na wzorach szkolnych, oraz zakrętasy w piśmie: popęd naśladowczy.

Niegładkie i nieudatne zakrętasy: brak odpowiedniego daru do popę-

du naśladowczego.

Litery zniekształcone i nieharmonijne: wymuszona oryginalność, ew. dziwactwo.

Wyraziste, czytelne pismo: przywiązywanie wielkiego znaczenia do konwenansu, ceremonii, etykiety i tradycji.

Nieprzejrzyste i nieczytelne pismo z samodzielnymi kształtami liter: mniej lub więcej wybitna odraza do wszelkich zewnętrznych formalności i miłość niezależności.

Nieczytelność mogą też spowodować m. in. cechy kłamstwa i złudzenia, niedbałości w porządaniu i niejasnego myślenia, nieporządku i niestałości, "nerwowości", osłabienia nerwów i choroby nerwowej.

Połączone pismo: skłonność do towarzyskości.

Rozerwane pismo: zamiłowanie do samotności.

"Zewnetrzne" cechy pisma: (grube,, "ciastowate" pismo, skośne położenie pisma itd.) stanowią ogólne wrażenie: zmysłową chęć używania Brak wyższych zainteresowań.

Na pierwszy rzut oka uderza jedynie znakomity podział całości pisma,: i cechy władzy porównywania - różne litery wśród wyrazu lub w dwuch różnych wyrazach jednakie lub podobne) i rozróżniania (litery w różnych miejscach jednego lub dwuch wyrazów dobrze rozróżniane) :człowiek praktyczny (rozumu).

Równomierne kształtowanie liter występuje w piśmie dominująco :świadomość obowiązku i odpowiedzialności.

Zbyt dokładne i staranne ukształtowanie poszczególnych liter: oznacza gruntowność .Tak piszą np. wszelkiego rodzaju zbieracze.

Prawdziwe linie krzywe: przewaga uczucia.

Nieprawdziwe (miękkie) linie krzywe: miękkość uczucia i słabości, ale powierzchowność.

Niezmiernie rozszerzone krzywe ciągi wstępne: fantastyczność, brak zmysłu rzeczywistości.

Przewaga prostych linij w piśmie: (także prosty kierunek wiersza i td.) oznacza człowieka woli.

Przewaga w ogólnym wrażeniu pisma ukośna linia: źle wiedziona wo- (także ukośne krzywe linie włącznie): mętne uczucie .Tacy ludzie są pesymistyczni, przesądni i bezwzględni.

Przewaga wydłużonych linij ukośnych w piśmie: oznacza namiętności.

Krzywolinijnie piszący sa optymistami, natomiast ukośnolinijni żywią pesymistyczne dumania.

Zmienna wysokość krótkich liter, zatem i nieprosty kierunek wierszy: zmienność, niestałość.

Taka nieregularność cech (zmiana kształtów liter włącznie) w pismach mniej lub więcej samodzielnych odrębnych oznacza właściwe zamiłowanie swobody, w pismach zaś niesamodzielnych, nieodrębnych: rozwiązłość.

Jeżeli elementem piszącego jest zmiana pod każdym względem, to oznacza urodzonego awanturnika.

Jasne i wyraźne pociągnięcia pióra: rzetelność i prawdomówność.

Ciągi pokrywcze i mylące w piśmie: kłamliwość, nierzetelność.

Ciągi mylące zachodzą, jeżeli np. ich kolejność nie da się łatwo wyśledzić, co oznacza przebiegłość, dyplomację w postępowaniu. Często dochodza jeszcze katowe linie krzywe (fałszywość, nieszczerość), i kątowe elipsy (obłuda).

Krzywe linie jakoby przyglądające się w lustrze i elipsy w piśmie: próżność i miłość własna, (samolubstwo).

Liczne i rozmaite ostre kąty w piśmie: złośliwe usposobienie i żądza niszczenia.

Ciągi krzywe i "duchowe celowanie" (końcowe pociągnięcia części pisma celują do poprzedzających lub następujących części w taki sposób, że powstają i z niemi niematerialne połączenia): prawdziwa dobroć serca

i jednocześnie wysoki poziom duchowy. poczucie jedności. Bardzo rzadki typ pisma.

Dla lepszej orientacji radzę Czytelnikowi przeczytać moje artykuły grafologiczne w P.K.A. r.1936, 1937 i 1938, oraz w nr. 4, 7/8 (r. 1936), w nr. 5 i 7/8 (r. 1937) miesięcznika "Niebo Gwiaździste".

Fr. A. PRENGEL

Roman Kordys - homo occultus

Cztery już lata dzielą nas od chwili śmierci Dr. Romana Kordysa jednego z czołowych publicystów i głośnych taterników polskich, ostatnio redaktora koncernu I.K.C. w Krakowie.

Żył, pracował i umarł. Sparatrazowane słowa Anatola Franca godnym są epitafium dla zgasłego przedwcześnie Drogiego Zmarłego, człowieka bogatej wiedzy i wszechstronnych zainteresowań. Prawo,publicystyka, rozmaite gałęzie nauki i sztuki, przedewszystkiem zaś alpinizm, ukochane taternictwo, którego od lat był duszą i jutrzniem świetlanym - nie wyczerpują wszystkich dziedzin, którym poświęcał czas i zdolności .Nie były mu również obce arkana okultyzmu.

Ten naprawdę homo occultus -- człowiek tajemniczy o duszy romantyczno-mistycznej, adorator górskiej przyrody i entuzjasta-sportowiec, był bowiem również pilnym obserwatorem zjawisk, graniczących o nadprzyrodzone. Lecz ta właśnie bystrość obserwacji wytwarzała u niego labirynt pojęć i wrażeń, których tłumaczenia trudno znaleść w teorjach współczesnych nauk . Periodologja, biologia, rasizm, prawo serii, a ostatnio również astrologia wywierały nań moc sugestywną.

Pierwszy raz zetknąłem się osobiście z ś. p. dr. Kordysem przeszło osiem lat temu w Pałacu Prasy, gdzie żywo roztrząsali śmy rozmaite zagadnienia pod kątem wpływów kosmicznych. Odtąd wzrosło jego zainteresowanie dla astrologii,a szczery podziw dla niej i jej możliwości tłomaczenia rozmaitych tajemniczych zjawisk w życiu ludzkim zachował do samej śmierci.

Ostatnie jego artykuły na łamach I.K.C. tchną właśnie takim duchem roztrząsania zagadek świata. "Polacy i alpinizm" tytułuje się artykuł z dn. 25. sierpnia rb., stanowiący rzut historyczny na alpinizm, a kończący się skrzącą apoteozą polskiego taternictwa, cieszącego się -- obok anglosasów i niemców -- największym rozgłosem. Badawczy umysł Kordysa czuł jednak potrzebę dalszego rozszerzenia poruszonego tematu oraz zgłębienia nasuwających mu się przy pisaniu artykułu nowych spostrzeżeń, które dlań stały się zagadnieniami. Ich rozwiązania nie mógł szukać w wymianie myśli wśród czynnych i biernych zwolenników taternictwa, poprostu dlatego, że owe zagadnienia wkraczały już w dziedzinę niejako "metafizyki alpinizmu". To też tego samego dnia 25. sierpnia rb. pisze do mnie poniższy 4 stronnicowy list /przytaczam tylko ciekawsze wyjątki /, stanowiący plastyczne uzupełnienie niektórych w artykule syntetycznie poruszonych zagadnień :

"Szanowny Panie i Drogi Kolego.

Przypomina Pan sobie naszą rozmowę, którą mieliśmy kiedy w rozmownicy IKC na temat astrologii. W ostatnich czasach wpadłem na pewne zagadnienie, które może znajdzie wyjaśnienie w tej wiedzy, w której niewątpliwie musi być coś prawdy, choć trudno udowodnić ścisłość twierdzeń astrologicznych. Gdyby to, o czym Panu napiszę, znalazło wyjaśnienie w astrologii, świat stanąłby wobec niesłychanego odkrycia, astrologia

znalazłaby wręcz niebywały atut dla siebie.

Chodzi o rzecz następująco: Czytał Pan może artykuł mój w IKC z soboty p.t. "Polacy i alpinizm. Jeżeli go Pan nie czytał, proszę to zrobić. Artykuł mówi ostosunku Polaków do alpinizmu. Okazuje się,że Polacy, obok Anglików i Niemców, są narodem najbardziej rasowych alpinistów. Teraz dopiero stało się jasne, dlaczego największy alpinista węgierski Gyula Komarnicki, zupełnie nieprzypadkowo był synem Polaka Następnie wyjaśniło się, o czym ze zrozumiałych względów nie pisałem, że tylko najlepsza krew szlachecka może stworzyć rasowego alpinistę. Jeżeli się trafi wśród alpinistów wybitnych jakieś chłopskie nazwisko, to z wszelką pewnością możemy twierdzić, że mamy tu do czynienia z pochodzeniem nieślubnym. Odchylenia od tego rzadko zachodzą. Tak było np. ze Staszicem, który był z lewei ręki synem kanclerza Zamoyskiego (prawnuka wielkiego kanclerza i pięknej praczki dworskiej). Tak samo jest z szeregiem innych alpinistów polskich. Ciekawe jest również, że wśród alpinistów polskich niema absolutnie żadnego żyda.Natomiast alpinizm niemiecki może się pochwalić jednym jedynym żydem, zresztą gwiazdą najpierwszej jasności, zabitym w Alpach na samotnej wycieczce w r. 1913, drem Pawłem Preussem. Czy jego pochodzenie jest naprawdę w porządku i czy był żydem, nie wiem. W życiorysie nic o tym niema. Zażądałem wyjaśnień z Monachjum...."

Przechodzę wreszcie do zagadnienia, które, jeżeli da się wytłumaczyć, to chyba przy pomocy astrologii. Otóż jeszcze przed wojną dowiedziałem się że bezspornie naiwiększy alpinista węgierski, wspomniany Dr. Giula Komarnicki, urodził się dokładnie w tym samym dniu i miesiącu, co ja-należący, skromnie mówiąc, do elity polskiego alpinizmu -tylko o rok wcześniej. Komarnicki urodził się 23. lutego 1885r., ja zaś-23. lutego 1886r. Może Pan zechce odpowiedzieć, czy to jest przypadek?! Dodam jeszcze, co może być ważnym dla Pana, że obaj z Komarnickim jesteśmy bardzo wysokiego wzrostu (jawprost olbrzym 191 cm) i obaj nie oznaczamy się szczególnem zdrowiem-ja choruje na serce, on na nerki..."

Następnie Kordys, obszernie komentując, podał mi w owym liście daty urodzenia najgłośniejszych alpinistów polskich :Klimek Bach'eda, Stan. Staszic, Swierz. Bobkowski, Stanisławski, kończąc obszerne wywody następująco "Przypuszczam, że opowiedziane fakty i zacytowane daty wzbudzą zainteresowanie u Pana Kolegi. Zresztą, gdyby było potreba, możemy łatwo znaleźć daty urodzenia najwspanialszych gwiazd alpinistycznych rasy anglosaskiej i nimieckiej. Podając to wszystko do oceny świetnej wiedzy astrologicznejj Pana Kolegi, łączę wyrazy poważania itd....Roman Kordys".

Podczas gdy ś. p. Kordys pisał powyższy list do mnie, oddając się teoretycznym rozważaniom nad nieznanym w alpiniźmie, ja sam rozkoszwałem się potężną symfonja przyrody górskiej, wspinając się po dość wyniosłych wierzchołkach wspaniałego krajobrazu Worochciańskiego na malowniczej Huculszczyźnie. To też ciekawy list ten dostał się do moich rąk dopiero po moim powrocie do Bydgoszczy w połowie września 1934

Tymczasem Kordys dalej wnikał w tajniki "nieznanego". Następny, bodaj

wogóle jeden z ostatnich większych jego artykułów na łamach IKC z dn. 8. września 34r. pod tytułem "Fatalistyczna data w taternictwie" już wyraźnie nosi znamiona wystosowanej do mnie 14. dni temu korespondencji Artykuł powyższy, w którym analizuje szereg tragicznych wypadków w taternictwie, oznaczając ją jako "fatalistyczną," zaopatrzył następującym charakterystycznym wstępem, w którym nie trudno dopatrzeć się reminiscencyj z przeprowadzanej ze mną korespondencji:.

"Człowiek XX wieku przyzwyczaił się patrzeć na wszystkie zjawiska otaczającego go świata krytycznie i roztropnie, SZUKAJĄC ZAWSZE WYTŁUMACZENIA ZGODNEGO Z ROZUMOWYMI ZAŁOŻENIAMI LOGIKI I NAUK PRZYRODNICZYCH. W olbrzymiej większości wypadków wytłumaczenie takie udaje się znaleźć: gdy go brak, pojawiają się GROŹNE TEORIE I HIPOTEZY mniej lub więcej zgodne z nauką i na jej pewnikach oparte. Lecz czasem DZIEJĄ SIĘ RZECZY, O KTÓRYCH NIETYLKO NIE ŚNIŁO SIĘ FILOZOFOM, LECZ KTÓRYCH w ŻADEN ROZUMOWY SPOSÓB UZASADNIĆ ANI WYTŁUMACZYĆ NIE MOŻNA.

Zwykliśmy wówczas mówić o "PRZYPADKU", nieliczni zaś tylko dopatrywać si będą DZIAŁANIA JAKICHŚ SIŁ NADPRZYRODZONYCH, WPŁYWU GWIAZD LUB INNYCH ZAZIEMSKICH CZYNNIKÓW...

Odpowiedź na swój tak ciekawy list otrzymał śp. Kordys w początkach października. Była to moja ostatnia wymiana myśli z Drogim Kolegą. Krzątająca się już uparcie naokoło niego nieubłagana kostucha pozwoliła mu jeszcze doczekać się wyczekiwanego przezeń wydawnictwa w postaci 8. rocznika Polskiego Kalendarza Astrologicznego na r. 1935, który dotarł do niego w tydzień przedśmiertny. Dnia 6. grudnia 1934 na zawsze zamilkły usta i zgasł umysł wielkiego polaka, hominis occulti, któryby miałby jeszcze dużo do powiedzenia nie tylko polskim taternikom "o rzeczach, o których nie tylko nie śniło się filozofom i których w żaden rozumowy sposób uzasadnić ani wytłumaczyć nie można".

LUCJAN ŻAK

TWORZENIE BYTU

Alfabetem wieczności są gwiazdy: utajone drożdże życia drżą srebrną świetlością niemilknących dźwięków na toni śpiących firmamentów.

W nich ucieleśniają się wyrazy żywych istnideł kosmicznych: albo wdech Boga mrozi te kapłanki wiecznego bytu senną ciszą letargu, brzemienną w spokój długich lat śmierci; albo — topione w tchnieniu żarem prężącego się życia rozlewają srebrne oczy w toni eteru, pijąc chciwie na uczcie przeznaczeń.

A wychylają z pokorą łakomstwa kielich inkarncii, co musuje siłą — czynem, wybuchem rozumu i osadem materii.

Tam w skostniałym od lodu pojęcia przestrzeni eterze febryczne gwiazdy rozgrzewają zsiniałe "chwilowym" bezczynem ręce ciepłym oddechem Bożych myśli.

I oto tworzy się księga bytów: każda litera, każdy wyraz, każde zdanie łączą się w cykliczny łańcuch życia; a choć starczy wiekiem względnym, jest wiecznie niemowlęcy w czasie absolutnym: w Teraz.

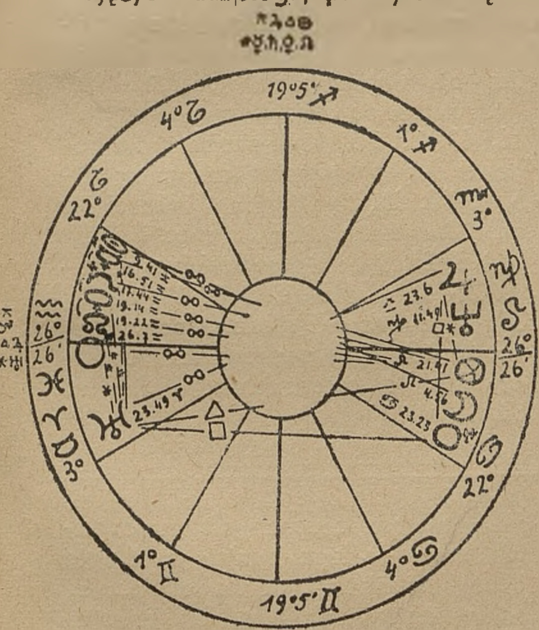
Oto łańcuch gwiazd — bytów zawsze żywych w całości czasu przejawień.

ANKIETA INSTYTUTU BADAŃ ASTRO - DYNAMICZNYCH

Otrzymaliśmy od Instytutu Badań Astro—Dynamicznych w Warszawie pismo następującej treści:-

Szanowny Panie!

Instytut Badań Astro—Dynamicznych w Warszawie, chcąc zdobyć w drodze ankiety bezsporny, objektywny materjał, wykazujący praktyczną wartość i zastosowalność metody badań astrologicznych, a dostatecznie przekonywujący nawet dla osób nieznających astrologii, przesyła załą-



czony horoskop z prośbą o łaskawe wydanie opinii, czy zdaniem Sz. Pana, a zgodnie z regułami astrologii należy zaliczyć go do rzędu pomyślnych, czy też niepomyślnych, z zastosowaniem oceny w skali trzech stopni.

Pomyślne.

1. Dobry
2. Bardzo dobry
3. Wyjątkowo dobry

Niepomyślne.

1. Zły
2. Bardzo zły
3. Wyjątkowo zły

Gdyby Sz. Pan uważał za stosowne dołączyć do swej opinii charakterystykę horoskopu, prosilibyśmy, aby była ona możliwie krótka i zwięzła, oraz tak ogólna, aby mogła być zastosowana zarówno do osoby, jak do wypadku lub przedsięwzięcia.

Po otrzymaniu odpowiedzi od osób, do których zwracamy się w tej sprawie i wyciągnięciu wniosków z otrzymanego materiału powiadomimy Sz. Pana o osiągniętym przez nas wyniku.

Byłoby bardzo cennym dla nas, gdyby Sz. Pan znalazł możność zebrania na swoim terenie poszczególnych opinii poważnych badaczy w dziedzinie astrologii o załączonym horoskopie, utrzymanych w ramach powyższego schematu, albo też nadesłać nam adresy osób, do których zdaniem Sz. Pana należałoby zwrócić się w tej sprawie.

Termin zamknięcia ankiety 1. stycznia 1939 r.

Pozostajemy w oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi.

Z poważaniem

M. Wilbik. Dyrektor Instytutu.

Przychylając się do prośby Instytutu powiadamiamy naszych Czytelników o powyższej inicjatywie i zachęcamy osoby poczuwające się na siłach, do wzięcia udziału w ankiecie. Jednocześnie dodajemy, że zgodnie z wyjaśnieniami, chodzi tu wyłącznie o ocenę tematu, jako ściśle określonego momentu w czasie, bez rozważania jakichkolwiek możliwych rozwinięć w czasie (dyrekcyj, progresyj i t.p.) Ocena może być wyrażona symbolicznie, przez oznaczenie znakiem - plus - zamiast słowa - pomyślny -, znakiem minus - zamiast słowa - niepomyślny, zaś stopień natężenia - odpowiadającą mu cyfrą np: + 2, - 3 i t. d.

Odpowiedzi należy przesłać imiennie pod adresem, Instytutu, Warszawa, Wiejska 7 m 3, z podaniem

swego adresu na wypadek konieczności jakichkolwiek dodatkowych wyjaśnień lub uzupełnień, przyczym zapewnia się dyskrecję w wykorzystaniu otrzymanych odpowiedzi.

Redakcja
" Nieba Gwiaździstego ".

FR. A. PRENGEL

PORADNIK KOSMICZNY

na miesiąc październik 1938 r.

Najlepsze dnie w sensie ogólnym: 10, 13, 16. Mniej pomyślne: 21, 26, 30. Pomyślny dla prac umysłowych, literackich, egzaminów, konferencyj, wizyt, podróży wycieczek, załatwiania korespondencyj , interesów: 3, 13, 24, (wyjąwszy godź. 18-19.) Pomyślny dla metapsychiki okultyzmu): 3, 5, 6, 15, 16,25. Pomyślny dla sportu, sztuk pięknych, życia erotycznego, uczuciowego przyjaźni: 16, 26. Spekulować i kupować bilety loteryjne: 13, i 26.

Dla operacji, kuracji, rekonwalescencji najwięcej sprzyja okres: od 1 do 8 i 24-30. Operacji ciała unikać: 7, 12, 14, 17, 21. Przyjmować lekarstwa, zwłaszcza przeczyszczające i puszczać krew 6, 9, 15, 16. Nie przyjmować lekarstw 1, 4, 8, 12,17,18, 23, 24. 25. 28. Przeprowadzić kurację postną (głodówkę): 10, 11, 12.

Większa skłonność do nieszczęśliwych wypadków, skaleczeń nieporozumień, gniewu: 2, 4, 7, 8, 9, 11, 12, 14, 17, 18, 21, 24, 28. 29.

Pomyślne ogółem dnie do uprawy roli, wysiewu, sadzenia zwłaszcza płodów nad ziemią rodzących: od 6-8, 24 - 31. Wysiać zboże : 6,7, 12 - 14.

Hodować drzewa owocowe: 10, 11, 12, 19, 20. Pomyślny dla hodowli bydła i ptactwa domowego: 3-5, 10-12, 19, 20, 26, 29. Trudnić się rybołóstwem i hodowlą ryb: 6,7,15, 16, 23, 24, 25. Pszczelnictwu sprzyja: 23-25. Polować: 8, 9, 11, 18, 26, 27. Przyjmować służbę, personel: 15, 16, 19, 20. Przeprowadzki i zmiany miejsca zamieszkania uskuteczniać: 13, 16.

Z teki aktualnych horoskopów

Dr. Edward Benesz, Prezydent Czechosłowacji, ur. 28, maja 1884 r. g. 5 m. 8 rano, w Kozlanech. 45°55' + szer. 15°23' wsch. dł.
1. (Ascendent) 24°49' ♊, II.12° ♋, III.29° ♋, X.21° ♒, XI.21° ♓. XII.7° ♉. ☉ 7°11' ♊ ☾ 26°26' ♋, ☿ 22°55' ♉ R., ♀ 19°30' ♋, ♂ 26°8' ♌, ♃ 1°1' ♌, ♄ 12°43' ♊, ♅ 24°1' ♍ R, ♆ 21°26' ♉, ♇ 0°44' ♊, ☊ 20°46' ♎.

(Źródło: L. Kaisar w Spiritisticka Revue, nr 7 r. 1937).

Trybuna Czytelników

Pani Stanisława N. New Jersy (Ameryka) m. in. pisze:

Nieznany, a bliski mi duchem Panie!

Zdziwi Pana ten list, który tak śmiesznie rozpoczynam, ale upoważnia mnie do tego pewna wspólnota jak wspomniałam, duchowa. Różnica polega na tym, że Pan jest astrologiem, a ja...pragnęłabym nim być. Natura nie poskąpiła mi swych darów. Jestem niezłym psychoanalitykiem, a nawet jasnowidzem. Proszę mnie nie rozumieć źle. Nie kieruje mną zarozumiałość przy wypowiadaniu swych myśl o nie! poprostu stwierdzam fakt. Wiem że Pana to może zainteresować, przeto opiszę siebie. Urodziłam się w Warszawie w roku 1898, dnia 8 marca zdaje się z rana. Jestem dzieckiem t. zw. nie donoszonym, ponieważ urodziłam się w siedem, a nie w dziewięć miesięcy. Ojciec mój był wnukiem nałogowych pijaków (po kądzieli), babka moja przy urodzeniu ojca miała lat czterdzieś-

ci, a dziadek blisko pięćdziesiąt. Dziadek był z pochodzenia Kurlandczykiem. Pochodził z rodziny długowiecznych, Sam dożył 85 lat.Był on Sybirąkiem. Trzy razy uciekał z Syberu. Wiek na nim nie pozostawił śladów. Zawsze nienawidził starych i niedołęgów. Mówił, że on nie będzie chorował, ani kwękał. 'Umrę odrazu' mawiał . Tak się też stało, zmarł 1905 roku. Babka, której nie pamiętam, była osobą piękną, ale złą. Despotyczna i nidostępna dla dobrych uczuć. W ojcu mym charakter babki góruje. Jest despotyczny, zarozumiały, a jednocześnie - serdeczny i uległy. Należy mu imponować, a wtedy staje się innym człowiekiem. Matka moja, jak większość kobiet urodzonych w drugiej połowie września (moje własne obserwacje) jest kobietą wielkich zalet i wielkiego serca. Charakter dziedziczę w 3/4 po matce, ale często sama się chwytam, że ojca cechy tkwią we mnie, nietylko ojca,bo zło tkwiące w babce opanowuje mnie.

Przed kilkoma tygodniami matka opowiedziała mi, że babka chcąc się zemścić na jakimś mężczyźnie za to, że nie posłuchał jej rady, aby żonę swą maltretować (bez powodu) ,kazała ojcu czekać na stromej górce i zepchnąć tego człowieka. Ojciec był posłusznym synem i już szedł, by to uczynić. W drodze jednak rozmyślił się i wrócił do domu oburzony na babkę. Ciekawe, że ojciec działał pod wpływem przypomnianej przepowiedni. Wróżył mu powstaniec z 1830 go ciężkie więzienie. Ojciec przypomniawszy sobie to, wrócił do domu.

Wspomniałam te fakty, jedynie dla tego, aby dać Panu poznać wpływ dziadków na wnuki. Często w wypadkach, które mnie wyprowadzały z równowagi, pierwszą myślą było pozbawienie życia mego wroga. Obmyślałam to z wielką premedytacją. Ponieważ od dziecka tkwi we mnie przeświadczenie, że nie decyduję sama o swym losie, pozostawałam przez to chwilę bierną i to mnie naprowadzało na jakaś dziwną rozmowę, z tajemniczym głosem wewnętrznym, który krytykował mnie ostro. Niedawno w rozmowie z matką dowiedziałam się, że to "piękne" dziedzictwo przekazała mi babka.

Kalendarz Astrologiczny, wydany przez Pana, cieszy się tu w Ameryce popularnością. Jestem naprawdę zachwycona tym wydawnictwem. Ameryka posiada wiele tygodników poświęconych astrologii..."

Głosy prasy o nowych wydawnictwach P T A w Bydgoszczy.

W "Apokalipsie"-tajemnym objawieniu Jana z Patmos-szukały dusze uciśnione, wylęknione, utrapione niepewnością, chętnie odpowiedzi na pytania i stała się ona z czasem popularną księgą "czarów", przepowiedni i wróżb, zajmującą poczesne miejsce w średniowiecznym rytuale magicznym... Reliolodzy i uczeni historycy i filolodzy nie uporali się jeszcze z tajemnicą tej księgi....Dr Czubryński, nie krocząc niewolniczo za myślą Niemojewskiego, stosuje własną metodę i wprowadza szereg nowych pomysłów do komentowanych 200 astralizacyj...olbrzymia i niezmiernie drobiazgowa praca, będąca dla każdego astrologa i ezoteryka napewno lekturą bardzo pożyteczną i pobudzającą do myślenia. Towarzystwu Astrologicznemu w Bydgoszczy, zasłużonemu w tak wybitnym stopniu w krzewieniu myśli astrologicznej w Polsce, należy się gorące uznanie za wydanie tej pracy. Z uznaniem należy również podkreślić wzorowe graficzne opracowanie tej książki. Prawdziwą jej ozdobą to 4 drzeworyty Albrechta Dürera do Apokalipsy, obok licznych mniejszych ilustracyj w tekście.".

W.Micherdziński w "LOTOSIE" (lipiec sierpień 1938).

"Komentarz Astralistyczny do Apokalipsy Św. Jana, dra Czubryńskiego jest poważną i dość szczęśliwą próbą odcyfrowania tajemnic astrologicznych Apokalipsy i znacznie ułatwia zrozumienie tej nad wyraz ciemnej mowy symbolicznej...
J. Ch. w "HENALE" (czerwiec 1938)

" Małżeństwa " Z. Koehler—Fr. A. Prengel. "Praca powyższa, przeznaczona także dla ludzi nie obznajomionych z astrologią, musi obudzić najżywsze zainteresowanie; porusza bowiem problem wieczyście żywy i aktualny: dobranych i niedobranych małżeństw...Zagadnieniu temu poświęcili obaj autorzy wiele fachowej uwagi i doświadczenia,... "Małżeństwa" mają przed sobą piękny cel do spełnienia i od liczby czytelników tej książki zależeć będzie, czy spełni go w zupełności, czy tylko na pewnym małym odcinku...Książka dla wszystkich użyteczna i ciekawa..." M. F. w "LOTOSIE" (lipiec / sierpień 1938).

ZAGRANICA O POLSCE

" Demain " w Brukseli o referacie red. Prengla w Paryżu.

W nr 6 r. 38 czasopisma belgijskiego "Demain", wychodzącego pod redakcją Gustav - Lambert w Brukseli, czytamy w obszernym sprawozdaniu z IV Międzynarodowego Zjazdu Astrologów Naukowych w Paryżu (18-25. lipca 1937.) m. in., co następuje: "p. Fr. A. Prengel, prezes Polskiego Tow. Astrologicznego w Bydgoszczy, przedstawił w języku francuskim ciekawy materiał w referacie "Astrologia i astrologowie z czasów Kopernika". Istniały w Polsce katedry astronomii i astrologii do końca XV wieku. Katedry te były wówczas jedynymi we wschodniej (i środkowej) Europie. Kopernik, jak również jego nauczyciel Brudzewski, zajmowali się astrologią. Referent p. Prengel podał, że w szeregu bibliotekach polskich istnieją rzadkie wydawnictwa Brudzewskiego i innych, oraz imponujące zbiory cennych kalendarzy astrologicznych, ułożonych przez mistrzów owej epoki. Sama tylko "Biblioteka Ordynacji Zamoyskich" posiada ich około 1000 egz. Wszystkie te szczegóły słuchacze zjazdowi śledzili z wielkim zainteresowaniem, dziękując mówcy oklaskami".

Compte — Rendu du IVe Congres International d'Astrologie Scientifique.

Nakładem Komitetu Organizacyjnego "IV Międzyn. Zjazdu Astrologów Naukowych w Paryżu" oraz "Societe Astrologique de France" ukazał się album pamiątkowy, zawierający m. in. wszystkie odczyty (około 50) wygłoszone w czasie trwania zjazdu. Album ten obejmuje również referat red. Nieba Gw. i PKA p. Prengla pt. "Astrologie et astrologues autor du Copernic" oraz odczyt rewelacyjny księdza Blanchard pt. "Attitude du Monde Catholique devant le mouvement astrologique moderne". Odczyt ten, jak wiadomo ukazał się w przekładzie polskim na łamach Nieba Gw. i jest obecnie również do nabycia osobno jako broszura pt. "Postawa świata katolickiego wobec astrologii", stanowiąca doskonały materiał propagandowy między ignorantami astrologii wśród duchowieństwa i sfer katolickich.

"Zenit" Zentralblatt für astrologische Forschung, główny organ niemieckich astrologów naukowo pracujących, wychodzący w Düsseldorfie pod redakcją dra jur. Huberta Korscha zawiera w ostatnim nr podwójnym (7/8 r. 38) m. in. paryski referat p. Prengla w przekładzie niemieckim pt. "Polnische Astrologen um Kopernikus".

Autorem artykułu pt. "Pochodzenie klucza profekcji" w N. Gw. nr. 7/8 rb. jest p. Inż. Józef **Maliński** (nie Malinowski).